

ANIOŁ STRÓŻ

Gazeta dla dzieci.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 4

CHOJNICE, dnia 28-go kwietnia 1927 r.

Nr. 17

MAZUR 3 MAJA

Wiwat, wiwat wszystkie stany :
Chłop, mieszczanin i rycerstwo !
Niechaj żyje król kochany,
Sprawiedliwość i braterstwo !

Niech zagoi się ta blizna,
Która była krwawym bólem !
Hasłem naszym : Bóg ! Ojczyzna !
Król z narodem, naród z królem !

Boże, Boże nieskończony,
Bądź na wieki uwielbiony !
A to lud Twój u ołtarza,
Dziś z wdzięcznością Ci powtarza...

Oto jest wolności śpiew,
Oto jest wolności śpiew,
My za nią przelejem krew !
Cto jest wolności śpiew,
My za nią przelejem krew !

Dzisiaj dzień wielkiego cudu
Odrodzenia, zmartwychwstania,
Wyzwolenia z jarzma ludu,
Dzień miłości i zbratania!

Niech zagoi się ta blizna (itd.)

Nieskończony wielki Boże,
Dank niesiemy Ci w pokorze,
W pieśni, słowach, w dzwonów bicu,
W odrodzonym, nowym życiu.

Oto jest wolności śpiew (itd.)

W słońcu dziś Rzeczpospolita !
Precz z błędami, dziś wawrzyny !
Naprzód, naprzód, jutrznia świata !
Dziś zwycięstwo i dziś czyny !

Niech zagoi się ta blizna (itd.)

Oto cud się w Polsce stawa,
Niepożyta siła prawa.
Dzień trzeciego maja wita
Chwałą Twą Rzeczpospolita.

Oto jest wolności śpiew (itd.)

Dzielna dziewczyna.

We wsi, na strychu jednej chaty zapaliły się konopie, a kilka minut później strzecha.

Ludzie byli przy robocie. Przed palącą się chatą lamentowały dwie baby, organistówka, która obrazem św. Flerjana zażegnywała pożar, i medytował chłop, trzymając w obu rękach pustą konewkę.

Chalupa była zamknięta, bo gospodarz z kobietą wyszli w pole.

W ciągu kilku minut cały dach stał w płomieniu, dym gryził w oczy, a ogień mocno przypiekał.

Tymczasem nadbiegło więcej ludzi z osękami, siekierami i wodą: jedni poczuli wywracać płot, któremu nic nie groziło, inni laли wodę z konewek w taki sposób, że nietknawszy ognia, przemoczyli do nitki zgromadzonych, a jedną babę wyrócili na ziemię.

Nagle ktoś krzyknął: „Tam jest dziecko, te mały Stasiak!” — „Gdzie?” — spytano. — „W chalupie, śpi w nieszce pod oknem... lno który wybij szybę, a jeszcze wyciągniesz żywego...”

Nikt się jednak nie ruszył. Słoma na dachu spłonęła, a krokwie zarzyły się, jak rozpalone druty.

— No, rusz się który! — wołały baby. — O wy, tchórze, — nie warościła nazwać się chłopami!”

— „To też sama w ogień, kiedyś taka mądra! — ofuknął ktoś z tłumu. — Tam pewna śmierć, a dziecko słabe jak kurczę i tak już nie żyje!”

Belki już były zwęglone i z głuchym trzaskiem zaczęły się wyginać.

Zdaleka odezwał się straszny krzyk kobiety: „Ratujcie dziecko!”... — „Trzymajcie ją!... — zawołano w odpowiedzi. — Skoczy w ogień i zginie.” — „Puszczajcie!... to moje dziecko!...” — „Ołgnij ją wdól” — odpowiedziano.

W tem jakaś młoda dziewczyna szybko biegła ku chaocie. W mgnieniu oka znalazła się w oknie palącej się chalupy a tak silnie pochyliła się ku wnętrzu izby że widać było jej niemyte nogi.

— „Jagna!” — powtórzył lamentujący głos.

— „Zara!... zara!... odpowiedziała dziewczyna.

W tej chwili ukazała się, z wysiłkiem dźwigając na rękę chłopca, który, obudzwszy się, wrzeszczał w niebogłosy.

— Więc dziecko żyje? — pytano w tłumie.

— Jak najzdrowsze.

— A dziewczyna... czy to jest siostra?

— Gdzie tam! Zupelnie obca, nawet służy u innego gospodarza i ma najwyżej piętnaście lat.

— I nic się nie stało?

— Opaliła sobie chustę i trochę włosów.

Jagna powróciła do domu. Skrobiąc przed sienią kartofle, coś sobie z cicha nučila.

Anioł Stróż do dzieci.

Kochane dzieci!

Minęły już święta Wielkanocne i njejednemu z Was przyniosły wiele uciechy i radości. Ale za dni kilka czeka nas znów wielkie święto — święto 3 Maja.

Jest to święto nie kościelne lecz narodowe, ale między tymi świętami jest wielkie podobieństwo. Jak bowiem święta Wielkanocne są świętem odrodzenia przyrody — wiosny i odrodzenia duszy ludzkiej — tak święto 3 Maja jest dla nas Polaków świętem odrodzenia narodo-wego. W tym bowiem dniu przed wiekiem ustanowio- no pierwszą konstytucję w Polsce i (na całym zeszła w świat,) która była wyrazem odrodzenia się duszy narodowej i zbrat nia się wszystkich stanów.

Naród polski zawsze był dumny i też dumny być może z tej konstytucji, jakkolwiek to odrodzenie było już spóźnione i choć wskutek niezgody wewnętrznej wrogowie Polskę niebawem rozebrali.

Ale Polska nasza znowu w tych latach zmartwych- wstała, a do tego przyczyniła się niemało właśnie kon- stytucja 3 Maja. która była niejako ewangelją naro- dową podczas naszej niewoli i rozszarpane części ojczyzny i rozproszonych rodaków łączyła.

Niestety i dziś znowu panuje wewnętrzna nie- zgoda w Polsce i znalazło się dużo ludzi złych, którzy albo z nieświadomości albo dla celów samolubnych bezustannie wicherzą i nie dopuszczają do tego, aby w Polsce nastąpiły czasy rozwoju i pomyślności.

To są ludzie niegodziwi i napewno nie kochają ojczyzny.

To też wy kochajcie ojczyznę, abyście się stały ludźmi dobrymi i zacnymi.

Ponieważ zaś ludzie źli łatwoby znowu mogli sprowadzić wielkie nieszczęście na naród polski, prze- to kościół katolicki ustanowił także na 3 Maja święto Królowej Korony Polskiej, aby się naród nasz modlił do Pana Wszechświata i Królowej Korony Polskiej o odwrócenie od nas nieszczęść i klęsk oraz o nawróce- nia się ludzi przewrotnych.

A zatem i Wy, Kochane dzieci, w dniu tym idźcie do kościoła i gorąco się pomódlcie o uspamięta- nie się ludzi złych i o pomyślność ojczyzny i narodu polskiego.

O to Was dziś prosi

„Anioł Stróż.”

Piosnka oracza.

Wółki moje, wółki, już na niebie dzionek,
Już piosnkę świergocze poranny skowronek,
Już pędzą w las trzodę pacholeta hoże,
Dalejże na rolę, Bóg nam dopomoże!
Dalej, moje wółki, stąpajmy powoli,
Dźwigając się spolem po nierównej roli,
Ja wam pług uniosę, ciągnijcież co siły,
Zaorzemy wkońcu nasz zagonek miły.
Da Pan Bóg doczekać, ręka pracowita
Rzuci nań w jesieni parę garstek żyta;
Niedługo też patrzeć, jak się w czarnej ziemi
Pod śniegiem zimowym ziarenko rozpleni.
A potem zebrani na łanie w krąg żeńce
Ze złotej pszenicy bujna splotą wieńce
Radzi, że na roli będzie z łaski Nieba
Dla człowieka i ptactwa poddostakiem chleba.

Sew. Duchnińska.

Rzeczy wesole.

Aby wrócić w dzieciach roztropność, ksiądz — katecheta zalecał im w ważnych wypadkach liczyć do 100 za nim się odezwia. Skończywszy lekcję, stanął przy kominku, wtem spostrzegł, że uczniowie liczą coś po cichu.

Nagle wszyscy razem krzyknęli:

— Dziewięćdziesiąt dziewięć: Sto! Sutanna księ- dza pali się z tyłu.

* * *

— Powiedz mi, co to jest? — pyta nauczyciel Gawrońskiego, wskazując obraz wiszący na ścianie.

— To jest kot, — prosi pana profesora, odpo- wiada Gawroński bez namysłu.

— Zle — to jest obraz kota — poprawia go na- uczyciel.

— A co to? — pyta dalej, wskazując na inny obrazek.

— To mysz — objaśnia Gawroński.

— To nie mysz, a obraz myszy! — mówi znie- cierpliwiony nauczyciel.

— No, a co to jest?

Obrazek przedstawia kota, trzymającego w zębach mysz.

— A.. to, to, to jest obraz kota, trzymającego w zębach obraz myszy! — woła tryumfująco uczeń.

Wizytówka.

(Nadesłała Wanda Frankowska z Chojnic.)

I,c,a,b,o,k,n,w,k,s,o.

Jak się nazywa ten poeta?

Zagadki.

I.

(Ułożyła Bolesława Frankenstein z Chojnic.)

Troje miało razem 100 lat: ojciec był 5 lat star- szy od matki; a matka miała dwa razy tyle co córka. Ile więc lat miała każda osoba?

* * *

II.

(Podała Wanda Frankowska z Chojnic.)

Co to jest? Leży na podwórku baran, co ma ty- siać ran.

Rozwiązanie zagadki z Nr. 15 Anioła Stróża.

Niedźwiedź.

Trafne rozwiązanie nadesłali: Stefania Szczodrow- ska, Elżbieta i Marja Kortasówna, Melania Szczodrow- ska i Benedykt Holstein wszyscy z Chojnic.

Nagroda przypada Bernardowi Helsteinowi.